

# Zbigniew Czajkowski

---

## Szermierka w dawnej Polsce = Fencing in ancient Poland

---

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 7, 54-64

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW CZAJKOWSKI

Akademia Wychowania Fizycznego, Katowice; Komisja Badań Naukowych  
Stowarzyszenie Idokan Polska w Rzeszowie (Polska)  
e-mail: z.czajkowski@interia.pl

## Szermierka w dawnej Polsce / Fencing in ancient Poland

Submission: 12.09.2006, acceptance: 20.12.2006

Słowa kluczowe: szermierka, polska sztuka walki

Zakrzywiona broń sieczna musiała być bronią Polaków już w bardzo dawnych czasach, skoro jest wyryta na posągu Światowida. W wiekach średnich jednak nie wspominają o szabli ani kronikarze, ani nie widzi się jej na ówczesnych malowidłach.

W Polsce używane były w średniowieczu, podobnie jak w krajach zachodniej Europy, ciężkie, proste, obosieczne, często oburęczne miecze. Brzeszczot, jelce i rękojeść miecza stawały się stopniowo coraz dłuższe i miecz często był przytracany do konia. Aż do XV wieku miecz był u nas główną bronią i dopiero w ciągu XVI wieku został wyparty przez wschodnią szablę (podobnie szabla przyjęła się na Węgrzech i na Rusi, podczas gdy na Zachodzie pozostała nieznana i nieużywana przez długi czas). Długo jednak miecz pozostał oznaką stanu rycerskiego. Bardzo długo również używana była nazwa urzędu i tytuł miecznika oraz rozróżnianie członków rodziny po mieczu i po kądzieli.

W wieku XV w Polsce znane były występy szermierzy, popisujących się na dworach możnowładców i na jarmarkach ludowych walką na miecze oraz inne rodzaje broni. Igrzyska szermiercze były, według świadectwa Jana Długosza, najbardziej znane w naszej dawnej stolicy – Krakowie. W roku 1450 z rozkazu króla Kazimierza wyprawiono, w obecności wielu zaproszonych gości, wielkie widowiska, których główną atrakcją były walki włóczniami i inną bronią białą. Do królewicza polskiego Zygmunta, bawiącego w roku 1501 w Budzynie, przyszli w niedzielę zapustną szermierze popisujący się walkami i tańcami wśród mieczów (tańce góralskie z ciupagami są zapewne pozostałością dawnych piasów z bronią).

W średniowieczu odbywały się u nas, podobnie jak i w innych krajach Europy, turnieje rycerskie, na które zjeżdżali przedstawiciele różnych dzielnic kraju, a nieraz i goście zagraniczni, aby staczać walki konno i pieszo na kopie, miecze i topory.

W średniowiecznej sztuce wojennej sprawność we władaniu bronią i odwaga osobista odgrywały rolę niezmiernie ważną, ponieważ nawet duże bitwy przeradzały się często w szereg pojedynków między uczestnikami obu walczących stron. O sprawności Polaków we władaniu bronią białą, o ich dzielności i męstwie świadczy między innymi wielkie zwycięstwo, jakie wojska polskie i litewskie, wspomagane przez oddziały czeskie i ruskie, odniosły nad zakonem krzyżackim w bitwie pod Grunwaldem.

Początkowo prawo posiadania broni miały wszystkie stany. Stopniowo jednak, w miarę zdobywania coraz to nowych przywilejów przez szlachtę, inne stany były coraz bardziej uciskane. Widomą tego oznaką było ograniczenie prawa noszenia broni. I tak, począwszy od XVI wieku, prawo noszenia broni przysługiwało jedynie szlachcie oraz wyjątkowo mieszczanom większych miast: Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wilna i Poznania.

W tym czasie na Zachodzie, w miarę rozpowszechniania się broni palnej, niknie ciężkie uzbrojenie; średniowieczny, ostro zakończony miecz przeradza się w lżejszy, długi rapier. Rapier (i później szpada dworska) staje się bronią przyboczną, noszoną powszechnie przez narody romańskie i służy głównie do walki pieszej. Równocześnie powstaje i rozwija się sztuka władania tą bronią – szermierka, doprowadzona do wysokiego poziomu w czasach odrodzenia.

U koczowniczych ludów zamieszkujących rozległe stepy wschodnioeuropejskie i azjatyckie, spędzających znaczną część swego życia na koniu, broń przystosowuje swój kształt i wielkość do wymogów walki prowadzonej konno. Walka z konia nieobciążonego ciężko uzbrojonym jeźdźcem – w odróżnieniu od walki pieszej – nie doprowadza zazwyczaj do dłuższego starcia. Jedno sprawne, mocne uderzenie w głowę, szyję lub bok, zadane szybko podczas mijania w cwale przeciwnika – rozstrzyga często o zwycięstwie w walce konnej. Takim celom odpowiada powstała na Wschodzie łukowato zakrzywiona broń sieczna – szabla.

W XVI wieku, dzięki stałym kontaktom ze Wschodem i ciągłym wojnom z Tatarami i Turkami, zyskuje sobie powoli prawo obywatelstwa w Polsce nowa broń biała – jednosieczna, krzywa szabla, która staje się naszą bronią narodową. W wieku tym coraz bardziej wchodzi w użycie szable zdobyte na Turkach. Szable tureckie były bardzo krzywe, przeznaczone wyłącznie do cięcia. Brzeszczoty ich często w jednej czwartej do jednej trzeciej długości rękojeści proste, ku końcowi zakrzywione – tak że pochwa musiała być u góry jakby rozpruta, aby szable można było łatwo wkładać i wyjmować. Każde cięcie zadane takim brzeszczotem, nawet bardzo lekko, stawało się pociągnięciem i dotkliwie kaleczyło. Szabla była znacznie lżejsza od miecza, bardziej poręczna i nadawała się lepiej do obrony głowy. Początkowo szable sprowadzano prawie wyłącznie ze Wschodu, przy czym najbardziej były poszukiwane i cenione damascenki albo damaszki, pochodzące z Damaszku i odznaczające się wspaniałą sprężystą stalą brzeszczotów. Brzeszczoty te pokryte były charakterystycznymi znakami. Później również bardzo cenione były szable sprowadzane z Węgier, tzw. węgierki. Należy zaznaczyć, że Polacy wytworzyli z biegiem czasu własny, odrębny typ szabli, podobnie jak i Węgrzy. Używane więc były u nas szable polskie, wschodnie i węgierskie, a na Węgrzech prócz swoich używano szabel polskich. Szable nasze miały większą ochronę ręki niż szable wschodnie, co dowodzi, że u nas stosowano więcej zasłon niż na Wschodzie (szable ruskie – bez pałaka lub kosza).

Tak więc Polska i Węgry, narażone na nieustanne, stale powtarzające się wojny z ludami Wschodu, przyswoiły sobie ich krzywą szablę, straszną w konnej walce. Z czasem szabla stała się w tych krajach – podobnie jak rapier i w późniejszym okresie szpada na Zachodzie – bronią przyboczną, stale noszoną przez szlachtę i co za tym idzie – bronią używaną do pieszych starć, do czego właściwie pierwotnie nie była przeznaczona. I tak stopniowo rozwinęła się szermierka na szable.

W wieku XVII istniały już w Polsce dość liczne wytwórnie szabel, chociaż brzeszczoty wschodnie nadal były bardzo cenione i poszukiwane. Pierwsza nasza szlifiernia broni powstała w Warszawie już w 1539 r. Również w XVI wieku istniała już słynna szabelnia w Wyszynach w Wielkopolsce, gdzie wyrabiano bardzo dobre szable wyszyńskie. W późniejszym okresie prócz szabel wyszyńskich najlepsze nasze szable pochodziły ze Lwowa (lwowskie) i Staszowa w Sandomierskiem (staszówki). We Lwowie wyrabiano przeważnie bojowe szable czarne. W XVIII wieku słynne pałasze, zwane augustówkami, wyrabiano w Krakowskiem i Sandomierskiem.

Ogólnie dzielono szable na bojowe i do stroju, czyli karabele. Nazwa „karabela” pochodzi od miasta Kerbela koło Bagdadu, gdzie wyrabiano te słynne szable. W zależności od kształtu, ciężaru i oprawy odróżniano w różnych okresach wiele rodzajów szabel, a więc kordy, scyzoryki, brzytwy, ismyczki, serpentynki, indyczki, glewigi, smyczki, stambułki, ordynki, czasugi i inne. Lekką szablą podobną do karabeli była czeczuga, której nazwa pochodzi od ryby czeczugi, łowionej w Dnieprze i Dniestrze. Ten typ szabli już w wieku XVIII uważany był za przestarzały („prastara z lamusa czeczuga” – *Satyry* Krasickiego, 1799 r.). W późniejszym okresie szablą nazywano broń sieczną o krzywej głównej, a pałaszem (z węgierska) – broń o prostej głównej. Dawniej szablę często nazywano kordem (od wyrazu karcić), a pałasz – orężem (od wyrazu orędownać, tj. bronić się).

Jakość brzeszczotu szabli sprawdzano, odcinając wystające haki lub gwoździe. Najlepszej jakości główne nie powinny się przy tym wyszczerbić. Sprężystość brzeszczotu sprawdzano, zginając go prawie w koło. Przycinano też w powietrzu papier i chustki.

Wybierano i kupowano szable z wielką ostrożnością. „Niegdyś bez próby szlachcic nigdy nie kupował korda; próbując go zaś, uderzał z gracją po rękojeści – dobywał go – oglądał, a nim przypatrzył się głównej, wprzód obcierał ją zwykle połą od kontusza. O fortelu bowiem sprzedających wiedział, że tłustością zwykle nacierali skazy, jakich frycowi dostrzec było trudno.

Dalej uważał lico polerowanej stali, azali w niem dojrzał swojej facjaty, boć to o harcie głównej dawało świadectwo.

Posunięciem palca wielkiego po tylcu doświadczał później, azali tenże jakich nie zdradza w nim szczerbów. Od krzyża ku szczytowi krzemieniem wartko po grzbiecie pociągał, aż miotły iskier sypała glewiga. Tak nią zajęty ciął krzyżem w powietrzu, a gdy mu równodźwięczny oddawała świst, – O! stal hartowna – mówił sobie w duchu. Tu spojrzął na grzbiet korda z pod\* pra-

\* W cytatach zachowano oryginalną ortografię.

wego oka, czy mu po linii zbiegnie ku szczytowi, pokręcał wąsa i pojrzał po korda toku i czytał napis: PRO GLORIA ET PATRIA!; i znowu drugi: PRO FIDE, LEGE ET REGE; albo z epoki Sasów owo znane znamię: AR. nempe, że to mosanie była Augustówka!; lub też jakaś z Alkoranu dykacja. – O! wówczas wiedział, że już brat tata darów dobiera się bożych. Brzęknął niekiedy wówczas kordem zlekka i – w pewnej od krzyża odległości – od niechcenia, niby ważąc go na palcu, pytał z uszanowaniem o oręża cenę” (traktat Michała Starzewskiego *O szermierstwie*).

Szabla składała się z brzeszczotu, rękojeści i pochwy. Brzeszczot bywał też zwany żelazem, żelaźcem, płachą, głównią, głownią lub klingą. Był on płaski, krzywy i jedynie zewnętrzny jego łuk był ostry na całej swej długości – zwano tę część brzuścem, cięciem albo ostrzem. Druga, przeważnie w dwóch trzecich swej długości tępa część brzeszczotu, nosiła nazwę tylca. Szable wschodniego porządku miały brzeszczoty bardziej zakrzywione – polskie szable mniej. Późniejszy typ, tzw. pałasz, miał klingę prostą lub prawie prostą, o rękojeści nachylonej jak przy zwykłej szabli. Polacy są twórcami brzeszczotów typu przyjętego w późniejszym okresie w innych krajach Europy.

Brzeszczoty karabeli bywały bardzo lekkie i wąskie (często 2 cm). Na obu płazach brzeszczotu szabel bojowych powierzchnia była gładka lub też był jeden albo dwa rowki zwane strużkami lub brożkami, dla zmniejszenia wagi szabli zanikające ku końcowi brzeszczotu, który bywał często rozszerzony i ostry z obu stron, tak że końcową częścią klingi można było zadawać cięcia również tyłcem. Ta końcowa część brzeszczotu nosiła nazwę pióra lub szczytu.

Obsadę, czyli część klingi umieszczoną w rękojeści, zwano trzonem, czyli drzeniem albo drdzeniem, a większą, wystającą część klingi – zastawą; część drzenia, na którą nasadzano głowicę, nazywano kłem. Część mocna brzeszczotu, zwana odporem, służyła przeważnie do zasłaniania się przed cięciami przeciwnika, cięcia zaś zadawano końcową częścią głowni. Sam uchwyt, czyli tzw. wtedy oprawa, złożony był z dwóch drewnianych części odpowiednio połączonych. Czasami oprawa zrobiona była z jednego kawałka drewna z otworem na trzon, podobnie jak w nowoczesnej szabli sportowej. Jelce (jelce, pałak) stanowiło ochronę ręki i umieszczone było między oprawą a zastawą brzeszczotu. Wyróżniano jelce krzyżowe (bodajże najbardziej rozpowszechniony typ, zwłaszcza w szablach ozdobnych) – metalowy pręt poprzeczny, lekko zgięty na końcach; jelce kabłąkowe (kłącz, łęk) – pręt od strony brzuśca przechodzący łukiem do głowicy (głowica nakręcona na koniec obsady przytrzymywała całość rękojeści); jelce tarczowe (tarcz) – ochrona ręki sporządzona z wypukłej blachy. Zamiast jelca mógł być kosz składający się z kilku odpowiednio powyginanych prętów metalowych. Taki kosz zwano furdymmentem. Czasami zamiast pałaka był łańcuszek przymocowany z jednej strony do jelca, z drugiej do głowicy rękojeści (ryc. 1).

Osady w szablach bojowych bywały zwykle skromne. Rękojeści szabel do stroju, od czasów króla Zygmunta I i za jego przykładem, były bardzo ozdobne i cenne, a pracowali nad nimi miecznicy, złotnicy i jubilerzy. Były one często pokryte ozdobnym sznurem lub drutem, skórą, jaszczurem lub czeczugą. W ogóle karabele były często nadzwyczaj zbytkownie ozdobione. Magnaci posiadali szable nieraz o wspaniałych rękojeściach wysadzanych szmaragdami, diamentami, ametystem, agatem, kością słoniową, jaszczurem oraz brzeszczoty wykładane srebrem i złotem. Pięknie i bogato ozdobione szable o doskonałych brzeszczotach były bardzo cenione i poszukiwane, a ceny ich dochodziły do zawrotnych sum. Szabla Opalińskiego, którą nosił podczas wjazdu do Rzymu, kosztowała 20 000 talarów! Tak to wraz ze stałym rozwojem przywilejów szlacheckich przedstawiciele panującej klasy mogli sobie pozwalać na coraz to ozdobniejszą i droższą broń, piękniejsze stroje i wystawne, często hulaszczę życie, podczas gdy chłopom wiodło się coraz gorzej – tracili resztki wolności osobistej i zmuszeni byli oddawać coraz więcej swego trudu i pracy dla pana.

Na brzeszczotach szabel często były wypisane hasła i przysłowia po polsku lub po łacinie, były też daty, herby, orły, monogram lub nazwisko właściciela, monety, wizerunek Matki Boskiej, podobizny lub inicjały króla, za panowania którego szabla była zrobiona itd. Od wizerunku lub cyfry królewskiej wyróżniano szable – zygmontówki, batorówki, augustówki itp. Do charakterystycznych napisów umieszczanych na głowniach należą takie: Z temi słowy masz tę szablę, gdy nią rąbniesz, to już diable; Polak radzi Polakowi, ojciec w darze śle synowi; Krzyż na czoło, kord na wroga, tni, a śmiało w imię Boga; Hej tu starce, hej tu smyki, proszę, proszę na

zraziki; Gdy mnie ściśnie jaka trwoga, daj ratunek Matko Boga. Popularny był napis: Nie włóż mnie bez honoru, nie dobywaj bez racji.

Pochwy (albo poszwy) złożone były z dwóch płaskich kawałków drewna, obciągniętych skórą bydłącą, wężową, jaszczurzą lub aksamitem. W wieku XVIII wyrabiano też pochwy metalowe. Pochwy szabel bojowych przeważnie obciążano czarną skórą, podobnie jak w szablach kozackich, stąd nazwa czarne szable. Krawędź górna i zakończenia pochwy były okute metalem. Na osobnych skuwkach przytwierdzone były kółka, do których przypinano rapcie, przeważnie skórzane, rzadziej z aksamitu, często również zdobione metalowymi krążkami. Przy karabelach okucia bywały nieraz ze złota lub srebra. Przy rękojeściach szabel bojowych znajdował się tzw. skobel, czyli paluch albo pierścień tarczowy, którego nie miały szable innych narodów. Był to pierścień, do którego wkładano jeden z palców w celu pewniejszego trzymania i władania bronią. Karabele nie miały takich skobelków, nie miały również pałaka.

Cenne szable, przechowywane z wielkim pietyzmem, przechodziły z pokolenia na pokolenie. Szabla była nieodzowną częścią stroju szlachcica przy wszelkich wystąpieniach na zewnątrz, odwiedzinach, uroczystościach, chrzcinach, weselach, podczas sprawowania czynności urzędowych itp. W czasie odwiedzin nie wypadało odpinać szabli, dopóki gospodarz o to nie poprosił. Szablę przypasywał szlachcic na żupanie, mieszczanin – na kontuszu. Szabla była zwykle zawieszana nad łóżkiem szlachcica, na szabli dokonywano chrztu synów. Znane były przysłowia: Bez karabeli – chyba w pościeli; przy kordzie, choć boso.

Pisząc, chociażby bardzo pobieżnie, o broni białej w dawnej Polsce – nie sposób pominąć naszej sławnej husarii. Ta ciężka jazda narodowego autoramentu w XVI i XVII wieku była najlepszą konnicą w Europie. Wprowadzona w XV wieku jako lekka jazda strzelcza, wkrótce została przekształcona w ciężką jazdę kopijniczą. Husarz w żelaznym półbrojku uzbrojony był w długie drzewce z proporcem, szablę, łuk oraz długi, ciężki koncerz, przytroczony do rzędu końskiego, a służący do zwalczania przeciwnika na ziemi. Husaria rzucała się cwałem na wroga i często nawet słabsza liczebnie gromiła znacznie liczniejszego nieprzyjaciela. Szabla i kopia husarska mają na swoim koncie szereg świetnych zwycięstw w sprawiedliwych wojnach wyzwoleniczych. Znane są wspaniałe wyczyny naszych wojsk pod Kirchholmem, Chocimiem i Wiedniem. W odsieczy wiedeńskiej cały świat podziwiał polską szablę, co miała silnie skrzywioną głownię w drewnianej rękojeści, pochwę jaszczurem obłożoną, a świeciła w ręku jak piorun.

W naszych licznych walkach obronno-wyzwoleniczych z Tatarami i Turkami specjalną rolę odgrywali tak zwani harcownicy. Mianowicie, według ówczesnego zwyczaju wschodniego, poprzedzając bitwę sił głównych, przed szeregi mających ruszyć do boju wojowników wyjeżdżali konno najzręczniejsi szermierze, aby w jednym lub całym szeregu pojedynków i potyczek pokazać swą sprawność we władaniu bronią i zagrozić do walki rodaków. Nasi harcownicy słynęli z brawurowej odwagi, wspaniałego opanowania jazdy konnej i mistrzowskiego władania szablą. Mimo różnych podstępów ze strony wroga, jak np. rzucanie arkanem przez Tatarów, polscy harcownicy wychodzili zwykle z walk zwycięsko. Nawiasem mówiąc, od wyrazów „harce”, „harcownik” pochodzi dzisiejsza nazwa „harcerz”.

Wzorem patriotyzmu, cnót żołnierskich i niesłychanej sprawności w walce na szable jest postać Sienkiewiczowskiego bohatera – Wołodyjowskiego; ów słynny rycerz jest postacią zmyśloną, jednak Henryk Sienkiewicz, opisując go, opierał się częściowo na prawdziwej postaci i Wołodyjowski jest uosobieniem cennych zalet polskiego żołnierza i mistrza szabli. Wiemy, że w ciężkim okresie najazdu szwedzkiego na Polskę, kiedy możnowładcy zdradzili swój kraj, wyżej ceniąc złoto, majątek i osobiste korzyści niż dobro narodu – drobna szlachta, tacy właśnie Wołodyjowscy, walcząc o wolność ojczyzny, często dawali się we znaki swoimi szablami ciężkim rajtarom szwedzkim, uzbrojonym w zachodnie rapiery. W tym okresie chłopci, mimo że dola ich była tak ciężka, mimo że nie byli prawdziwymi gospodarzami swej ziemi, stanęli w obronie ojczyzny i wzięli udział w walce ze szwedzkimi napastnikami, bijąc ich widłami, kosami i czym popadło.

Jeżeli chodzi o szermierkę w dawnej Polsce, to już od młodości uczono chłopców potykania się na szable. Naukę cięć i pierwsze walki ćwiczebne przeprowadzano przy pomocy palcatów – drewnianych, niezgrabnych odpowiedników szabel. Przez bardzo długi czas nie używano u nas masek i plastronów. Nasza sztuka szermiercza różniła się od szermowania innych krajów: Węgiel ciał na odlew, Moskwiczy z góry, Turczyn ku sobie, a Polak na krzyż machał. Podstawą naszej

dawnej szermierki były cięcia, zadawane przeważnie w głowę i tułów. Według niektórych autorów na ogół nie zadawano cięć poniżej pasa lub w rękę (przynajmniej w początkowym okresie rozwoju staropolskiej szermierki na szable), uważając takie cięcia za niewłaściwe, podobnie jak wszelkiego rodzaju pchnięcia, chociaż głównie polskie, bardzo lekko zakrzywione, nadawały się również do zadawania pchnięć. Polacy wyśmiewali francuskie rożny (szpady) i w pogardzie mieli podstępne sposoby prowadzenia walki przez Włochów. Jednym z bardziej znanych pierwiastków szermierki polskiej była tzw. sztuka krzyżowa. Było to małe, szybkie cięcie z boku, po którym następowało natychmiastowe ponowienie z drugiej strony. Znane też były cięcia referendarskie i rejowskie. Te ostatnie były to cięcia poprzedzone ruchami zwodu.

Polska wydała dużo znakomitych i sławnych szermierzy. Należeli do nich między innymi Władysław Biały, książę śląski, Zawisza Czarny, Samuel Zborowski. Zaciekawi może Czytelnika fakt, że Wacław Potocki, autor *Wojny chocimskiej*, słynął nie tylko jako pisarz, ale również jako doskonały szablista.

W wieku XVIII, wraz ze stopniowym rozpadem Rzeczypospolitej, coraz częstszym sposobem uzasadniania swych poglądów politycznych na zebraniach, sejmikach i w sejmie przez samowolną, ciemną i zacofaną szlachtę stawały się pojedynki i zbiorowe walki na broni białą. Spory osobiste, zatargi majątkowe szlachta coraz powszechniej rozstrzygała przez zbrojne zajazdy, które wprawdzie często przypominały napady pijanych band, ale w których mistrzostwo we władaniu szablą wielką dawało przewagę. Niezrównany, realistyczny obraz zajazdu, obfitujący w pełne znawstwa opisy różnych rodzajów broni białej i starć na szable, dał nasz wieszcz Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*.

Wiek XVIII był w Polsce okresem żywiołowego rozwoju szermierki na szable i inne rodzaje białej broni. W tym samym okresie szpada francuska stała się przez pewien czas modną na dworze królewskim i na dworach możnowładców. Została ona przyjęta wraz z francuskim strojem i językiem przez arystokrację.

Nasze piśmiennictwo szermiercze było na ogół słabo rozwinięte. Tradycja, książki i wzmianki okolicznościowe pouczają, że były używane czasami również i pchnięcia, że prócz dawnego sposobu władania bronią były i nowe oraz że niektórzy rębacze stosowali swoje rozmaite sztuczki i fortele. Jedną z takich wzmianek jest ustęp z *Pana Tadeusza*.

„Lecz jenerał Kniaziewicz, wzrostem najślusniejszy,  
Pokazało się, iż był w rękę najsilniejszy;  
Ujawszy rapier, lekko jakby szpadę dźwignął  
I nad głowami gości błyskawicą mignął,  
Przypominając polskie fechtarskie wykrety:  
Krzyżową sztukę, młyńca, cios krzywy, raz cięty,  
Cios kradziony i tempy kontrpunktów tercetów,  
Które też umiał, bo był ze Szkoły Kadetów.

Gdy śmiejąc się fechtował, Rębajło już klęczał,  
Objął go za kolana i ze łzami jęczał  
Za każdym zwrotem miecza: „Pięknie! Jenerale,  
Czyś był konfederatem? Pięknie, doskonale!  
To sztych Pułaskich, tak się Dzierżanowski składał,  
To sztych Sawy! Któż Panu tak rękę układał,  
Chyba Maciej Dobrzyński! A to? Jenerale,  
Mój wynalazek, dalibóg mój, ja się nie chwale,  
To cięcie znane tylko w Rębajłów zaścianku,  
Od mojego imienia zwane cios mopanku”.

Młyńce wyróżniano: od dołu ku górze – młyńiec polski i od góry w dół – zwany francuskim. Podobno młyńców częściej używano jako ćwiczenia, ponieważ cięcia młyńcem nieraz trafiały płazem. Aby cięcie było jak najbardziej skuteczne, wyzyskiwano krzywiznę głowni i pociąganie ostrzem. Dobrze prowadzenie broni i pewność cięcia ćwiczone, przecinając bochenek chleba lub rzuconą w górę tkaninę.

Chłopi nie mieli prawa noszenia broni. Uginając się pod ciężarem rosnących obowiązków, znosząc coraz większy ucisk, nieraz zmuszeni byli walczyć o prawo do życia – za broń służyły im wtedy widły i cepy. Bez zbroi i ciężkich mieczów liczyli w starciu na swoją ruchliwość i zrzeczność.

Charakterystyczną bronią naszych chłopów w czasie wielkich walk o wyzwolenie narodowe i społeczne były osadzone na sztorc kosy. Chłopi-kosynierzy, z Bartoszem Głowackim na czele, pod rozkazami naczelnika Kościuszki okryli się sławą w walce z carską przemocą w bitwie pod Raclawicami.

W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego Wojsko Polskie bardzo gorliwie uczyło się szermierki, a zwłaszcza szermierki na bagnety, osiągając wysoki poziom sprawności we władaniu karabinem z bagnetem. Szczególnie zasłynął Pułk IV, którego żołnierze dawali liczne przykłady nieustraszonego męstwa w natarciach na bagnety w bitwie pod Grochowem.

W Królestwie Polskim „odżyły” karabele, ale używano ich już raczej podczas uroczystości niż w życiu codziennym.

W czasie Wiosny Ludów chłopi z powodu braku innej broni walczyli w wielu częściach kraju kosami. Nie osiągnęli jeszcze wtedy pełnego zwycięstwa, ale reakcyjny cesarski rząd austriacki został zmuszony do poważnego ustępstwa, jakim było uwłaszczenie chłopów w Małopolsce.

Po tym pobieżnym przeglądzie rozwoju białej broni i sztuki władania nią w dawnej Polsce spróbujemy przedstawić nieco bardziej szczegółowo, jak wyglądała staropolska, słynna szkoła szablowa w okresie jej rozkwitu.

Polska sztuka szermiercza dochodzi do szczytu rozkwitu za panowania Augusta Mocnego, króla polskiego i saskiego. Nasza szkoła szablowa rozpowszechniana była wówczas i za granicą. Szereg tęgich graczy szablowych wyjeżdżał do Drezna i Lipska pod opiekę królewską i zaznajamiał Niemców z naszą szermierką. Przeszło pół wieku później sławny fechtmistrz drezdeński Werner nauczał szermierki szablowej (auf krumme Sabel), a jedno z cięć nazywał „die Polnische oder die hollische Quart” – polska albo piekielna czwarta.

Na wstępie należy podkreślić, że staropolska szermierka na szable zawierała wiele postępowych cech. Przede wszystkim, odmiennie niż w krajach zachodnich, nie było u nas kultu pojedynków ani prawnego ich uznania w ciągu całych naszych dziejów (*Pojedynki w Polsce przez Joachima Lelewela*, Poznań 1857).

W sposobie zadawania cięć, mimo że szable były ciężkie, zachowywano zasadę nieruchomego stawu łokciowego, zadając cięcia z kiści i unikając w ten sposób narażania się na cięcia w przedramię. Postawa szermiercza była na wskroś postępową i nowoczesną – tzn. różnorodną, zmienną i dynamiczną. Szermierka nasza, nawet jako ćwiczenie sportowe, nigdy nie wyrodziła się w sztuczną, zbyt stylizowaną i nienaturalną postać walki, jak to miało miejsce z szermierką na florety na Zachodzie; podobnie obce były naszym przodkom cudaczne i wysoce sztuczne wymysły hiszpańskiej szermierki geometrycznej. Przypuszczam również, że znano odpowiedniki naszych zasłon usuwających i odbijających, wspomniano bowiem o przejmowaniu razów i podchwytywaniu razów.

Odtworzone z trudem i niekompletnie prawidła szkoły lackiej uczą nas: „jak nam ku wrogowi zaczepnie lub odpornie mieć się należy”, czyli podają zasady działań zaczepnych i obronnych starej polskiej szkoły.

Pierwszą zasadą szermierza była siła dłonna (ruchliwość dłoni, którą zadawano cięcia) i wyważenie ramienne (niezginanie ramienia w łokciu).

Całe uzbrojone ramię szermierza od barku do końca broni zwano godzeniem. Miejsce na środku piersi przeciwnika, gdzie powinny kończyć się cięcia, tzw. rdzenie, nazywano rdzeniem. Wszystkie cięcia dzielono na: a) cięcia wręczne, czyli krótkie – trafiające w rękę, b) rdzenie, czyli głębokie – trafiające w twarz, piersi i ramiona.

Z punktu widzenia zastosowania brzeszczot właściwy, zwany inaczej zastawą, dzielono na dwie części: sieczną – przy końcu broni, służącą do zadawania cięć; odporną – przy koszu, służącą do obrony.

Dzierżenie korda wyglądało następująco: kiel trzona opierano o muszkuł wielkiego palca (kłąb kciuka); kciuk przylegał wzdłuż grzebienia trzonu, a palec wskazujący był oparty opuszką o kosz albo zadziergnięty ostatnim członem o pierścień tarczny lub szlufkę. Prowadzenie broni

w dużej mierze zależało od wskaziciela, zwanego przez szermierzy palcem wodzącym lub pierścieniowym.

Rozróżniano cały szereg postaw szermierczych, przy czym pod pojęciem „postawa” rozumiano też pewne ruchy: „korzystne więc a godzeniu naszemu odpowiednie członków ułożenie, owa piorunna a w każdej chwili oględna wszechstronna ruchliwość, jaka tak w rażeniu, jakoteż i w odporze przeciwnika zamysłem szermierza odpowiadać powinna, zwie się harcownika – postawa, ta zaś, stosownie do położeń różnych może być albo – wstępna, albo – czelna, albo – godząca, albo – rażąca, albo – odporna, albo li też – odwodna” (cytat ten, jak większość cytatów w tym artykule, pochodzi z traktatu Michała Starzewskiego *O Szermierstwie*).

Postawę wstępną staropolskiej szkoły można by porównać do współczesnej postawy w szermierczej „spocznij”, z wyprostowanymi nogami i opuszczoną bronią.

Postawę czelną, czyli postawę czołem panie bracie, można by określić jako zasadniczą postawę szermierczą. „Ta [postawa czelna] szkoły lackiej taką winna być: Nie zmieniaj wstępnej postawy na włos, lecz przysiądź tylko, wciągnij w siebie brzuch, a za ramieniem podaj naprzód pierś i wyteż ramię, ku prawemu przeciwnika oku zwracaj hartowny korda twego szczyt, a miej go tak ciągle zwrócon w jego zerk! I z pod tarczy baczność dawaj nań. Tak: kosz twój zawsze zasłonić twą brew – łokieć nie zgięty ochronić od krawca<sup>1</sup>, a młyniec w czasie zasłoni ci pierś. Tu wprawy ciągłej trzać w postawie tej, gdybyś tylko nie wychodził z niej, a umiał w czas młynca zręcznie a oględnie ciąć – żadenby ciebie nie dosięgnął raz. Lecz to nie sztuka mieć się czołem wciąż, trzeba też umieć natrzeć kiedyś – a tu i godzić kordem trzeba umieć znów skąd sama ze siebie godząca wywija się postawa...”

Odległość stóp w postawie godzącej i czelnej nie była bezwzględnie narzucana, ale zależała od wzrostu i innych cech osobniczych szermierza: „Nie ma i być nie mogą przepisy stałe o ile zstęp (noga zakrocza) od wstępu (wykrocza) oddalony winien być. Bajka to wszelkie Niemców w tem praktyki, bo miarę kroczeń we wroście Twoim sam ci wytknął Bóg: Wstęp od zstępu oddal sobie tak, aby tułów Twój wbrew i wstecz z wszelką pewnością tak hojdać się, ważyć i na wszystkie strony podawać się mógł...” Nieuznawanie przez naszych przodków sztucznej i niecelowej postawy znajduje swój wyraz również w następującym cytacie: „Wprawiajcie się nieustannie w podatność taką wciąż, ażebyć zgrabną, naturalną a siłom Twem odpowiednią była – bo tak unikniesz owej obcemi prawidłami przepisywanej teatralnej a dziwackiej postawy, dla której utrzymania często oberwiesz kordem w bok, lub paragraf jedenasty na licu lub łbie, a zatrzymasz postawę sobie poradzoną, dzielną, wzrostowi Twemu, ułożeniu i siłom odpowiednią, jaką nie tylko że ocalisz się, ale i przeciwnikowi czelnie stawisz krok”.

Przy okazji można by wyjaśnić, że paragrafem jedenastym zwano dwa szybko i sprawnie zadane cięcia, po których blizny tworzyły dwie, ułożone blisko siebie równoległe kreski przypominające jedenastkę. Nazwa tych cięć czy blizn najprawdopodobniej pochodzi od tego, że szczególnie wprawni we władaniu szablą byli prawnicy, adwokaci, ponieważ w czasie rozpraw często dochodziło do walk między powaśnionymi stronami, a obrońca sądowy, znający doskonale prawo, ale nieumiejący stawić czoła napastnikom z bronią w rękę – nie był poważany.

Wróćmy jednak do dalszego opisu postaw szermierczych. W czasie walki trzymano nieuzbrojoną rękę z tyłu, często zatkniętą za pas oraz, co na pewno niejednego z Czytelników zdziwi, w sposób podobny do stosowanego do niedawna przez florecistów. „Gracz stary a doświadczony podnosi w górę ją (lewą rękę) i zgina tak, że dłoń w pewnym od głowy oddaleniu niby dla równowagi strony wręcznej, wdzięcznej a zgrabnej dodaje mu postawy”.

Do postawy godzącej przechodziło się z czelnej przez bezszelestne, łagodne wysunięcie nogi wstępnej do przodu, będąc w każdej chwili gotowym i skupionym do dalszego działania.

Przejście z postawy godzącej do rażącej polegało na odepchnięciu się zstępną z równoczesnym podskokiem do góry nogi wstępnej i cięciem szabli, po czym następował powrót do postawy czelnej: „a w podskoku posuwistym tym raż! I natychmiast wstecz wstawaj w czelną znów”.

Jak widać, przejście z postawy czelnej poprzez godzącą do rażącej przypominało dzisiaj sztę natarcie sunięciem – nawet określenie staropolskie „podskok posuwisty” brzmi bardzo podobnie.

<sup>1</sup> Wyrażenie „krawiec” oznaczało łokieć lub cięcie na łokieć.



Po takim podskoku posuwistym szermierz cofał się do postawy czelnej, a jeżeli jego przeciwnik z kolei przeszedł do działań zaczepnych – kurczył się, nieznacznie przysiadł, zasłaniając się bronią skierowaną w prawy zerk (prawe oko) przeciwnika – przyjmując w ten sposób postawę odporną, z twarzą krytą koszem szabli.

Przy dalszym natarciu przeciwnika należało nieraz przejść do postawy odwodnej, która polegała na cofaniu się w niskiej postawie, zasłaniając się szablą od cięć przeciwnika i odcinając się w stosownej chwili, często cięciem nyżkiem. Cofając się, stosowano też uskok do tyłu i w bok: „z linii prostej harcu uskok wsteczny bok, a jemu nyżkiem w łęg, w ramię, albo w trok”.

Prawa strona w postawie nosiła nazwę wręcznej (prawe ramię), lewa odwrotnej (lewe ramię), środek pola trafienia zwano stroną rdzenną (głowa, tułów i brzuch).

Wyróżniano, jak już o tym wspominałem, cięcia wręczne, czyli płytkie, i rdzenne, czyli głębokie. W ćwiczeniach szczególną uwagę zwracano na cięcia wręczne, trafiające w rękę: w cięciach wprawnych pierwsze miejsce zajmują cięcia wręczne. W rozprawie, czyli w walce, polegano raczej na cięciach rdzennych, co przypomina nieco dzisiejszą szpadę. Cięcia rdzenne były przede wszystkim cięciami zaczepnymi, w razie ich niepowodzenia polegano na wręcznych.

Cięcia wręczne – według Starzewskiego – przedstawić najłatwiej przy pomocy tzw. rąbka wręcznych cięć, tj. „obwodu o przecięciu dwóch stóp, w którego środku mieści kordem zbrojną dłoń. Ruchliwością dłonną, tzn. ruchami z kiści wykonuje się cięcia:

1. Wręcz – oto tak, jak ją stworzył Bóg – tyłcem od siebie wskos unosi z kordem broń, i – spuszcza ostrzem w sam środek przeciwnika broni... czyli tniesz go w rękę, a zatem i wręcz. Cięcie to więc pierwsze nazywa się – wręcz. Wykonując cięcie wręcz należało uważać, aby nie opuszczać szabli zbyt nisko, aby cięcie kończyło się na ręce przeciwnika. W cięciach płytkich rdzennem wszystkich cięć ogniskiem był środek ręki przeciwnika.
2. W łąż – cięcie ze strony przeciwej – unosząc broń tyłcem należało skierować ostrze nieco w lewo i zadać trafienie w wodzącego palca wytyczenie czyli w łąż.
3. W nik – podcięcie ręki przeciwnika po podwinięciu kordem od siebie to jest od lewego w prawo.
4. W lew – cięcie z przeciwej strony do cięcia w nik. Cięcie to zadawano jakby chcąc podbić dłoń przeciwnika w lew.
5. W kłącz – cięcie skierowane z prawej w lewo na rękę przeciwnika, po stronie której znajdował się kłącz szabli.
6. W trzon – cięcie ze strony przeciwej, skierowane na palce trzymające trzon szabli (uchwyt).
7. W kiść – cięcie z góry na rękę.
8. W kiel – cięcie na rękę z dołu – w dłoni przeciwnika spód, kędy przegubem dłonnym korda osłoniony kiel...”

Opisując cięcia głębokie, wyróżniano pola trafienia:

Strona sieczna – „strona prawa, na razy najmocniej wystawiona tu, albo też siecze sama”.

Strona rdzenna – „część środkowa, ponieważ w niej – chronisz życia rdzeń – rdzenną i tu pozostanie też”.

Strona wrębna – „strona lewa, ponieważ przez tamte dwie [sieczną i rdzenną – Z.C.] wrębywać się niejako do niej musisz wciąż, gdybyś chciał razić ją, przeto też i na strony rdzennej sprawiedliwiej tu zasługuje imię”.

Stąd też cięcia głębokie dzielono na: sieczne, rdzenne oraz wrębne; przedstawić je można przy pomocy wrębka cięć rdzennych – koła o średnicy większej od średnicy rąbka cięć płytkich. Środek koła stanowi ognisko przecinających się wszystkich cięć głębokich i znajduje się w środku piersi przeciwnika. Na ognisku tym powinno się zatrzymać każde cięcie głębokie. Obręb rąbka cięć rdzennych obejmuje głowę, ramiona, tułów aż do środka samego postaci tuż poniżej bioder.

Wyróżniano 12 cięć głębokich (rdzennych), z tych na stronę sieczną wypadały 2 (wbrew i w pion), na stronę sieczną 5 (odlew, w zerk, w łęg, kłęb i podlew) oraz na stronę wrębną 5 (w rąb, w lic, w pierś, w trok i nyżkiem, czyli piekielna polska czwarta).

Cięcia rdzenne (rdzenne właściwe):

1. Wbrew – cięcie z góry na czoło przeciwnika.
2. W pion – cięcie od dołu w górę.

Cięcia sieczne:

1. Odlew – cięcie w prawe ramię przeciwnika, z lewa w prawo w dół.
2. W zerk – cięcie w prawy policzek przeciwnika.
3. W łęg – cięcie z lewej w prawo na wysokości pachy („i zaraz od lewicy w odwrót cięcie także same znów, tam, kędy zgięcie całej przeciwnika facyaty przypada w samym łęgu mu...”).
4. W kłęb – cięcie w prawe biodro.
5. Podlew – cięcie lewym nyzkiem, do góry w lewo i na prawo.

Cięcia wrębnne:

1. W ręb – cięcie w lewe ramię przeciwnika z góry w dół i nieco w lewo.
2. W lic – cięcie w lewy policzek.
3. W pierś – cięcie od prawej w pierś na wysokości pachy.
4. W trok – „cięcie w biodrę lewą kędy to zwykle bywa korda trok”.
5. Nyzkiem – czyli cięcie tureckie – z prawej z dołu w brzuch. „Cięcie to zwano tureckim bośmy niegdyś Turkom najczęściej płatali nim brzuch, a na sejmikach też, nie jeden szlachcic na zagrodzie – pasa litego rozwiązał nim węzeł Panu Wojewodzie, a nie zrobił mu więcej nic! Niemcy ze zgrozą cięcie to nazywali die hollische Polnische Quarte. Rzadko też Niemiec tędy jechał kordem, a odnosił w upominku prawie zawsze cięcie to”.

Połączeń cięć wręcznych i głębokich używano w natarciach zwodzonych: często wykonywano zwód cięcia wręcznego, aby zakończyć prawdziwym cięciem rdzennym, i przeciwnie, co przypomina nowoczesną szermierkę na szable. A oto co pan Michał Starzewski pisze o natarciach zwodzonych: „...że zaś szermierz każdy, i to w cięciach potrójnych szczególnie, jak to wkrótce tego i doświadczysz sam, godząc w rdzeń – przechodzi na rękę; i odwrotnie – godząc na rękę, toczy kordem w rdzeń...”.

W walkach, zarówno dla wprawy, jak i w samej rozprawie (w walce prawdziwej), obowiązywały pewne zwyczaje. I tak np. nawet bez świadków (którzy zwykle mierzyli długość szabel obu przeciwników i zapowiadali, do ilu razy składać się można – do dwóch czy do trzech) – harcownicy umawiali się sami: „...a do iluż razy Panie Bracie, złożymy się?” Składanie odbywało się zwykle do trzech razy: najpierw calcem – mierzenie szabel od kosza do kosza; potem po cofnięciu się harcowników – uderzano brzuścem korda o kord; wreszcie po dalszym zwiększeniu odległości końcowo składano się, stykając swe szable szczytami. Po trzecim złożeniu rozpoczynały się działania zaczepne.

Z tego sposobu potrójnego składania się wyróżniano trzy rodzaje odległości szermierczej: troisty odcień siecznego na harcowników szlaku.

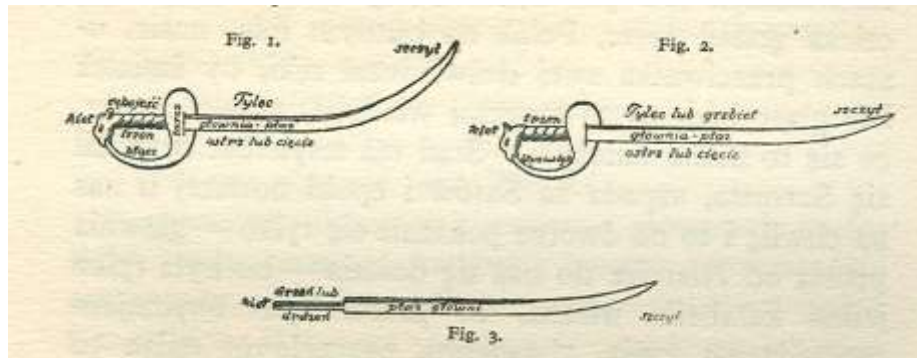
W XIX wieku nadal głównym nurtem w szermierce był nurt użytkowy – wyszkolenie wojskowe (szable, lance, bagnety) oraz przygotowanie do pojedynków. Obok tego nurtu jednakże zaczął się coraz bardziej zaznaczać nurt sportowy – uprawianie szermierki dla zdrowia, sprawności ruchowej, rozrywki i przyjemności. W XIX stuleciu w salach gimnastycznych obok gimnastyki poczęli ćwiczyć szermierze. Fechtmistrzowie otwierali swoje prywatne sale szermiercze, w których uprawiano szermierkę rekreacyjno-sportową.

W „Gazecie Codziennej” z dnia 13 marca 1860 roku można było przeczytać, co następuje:

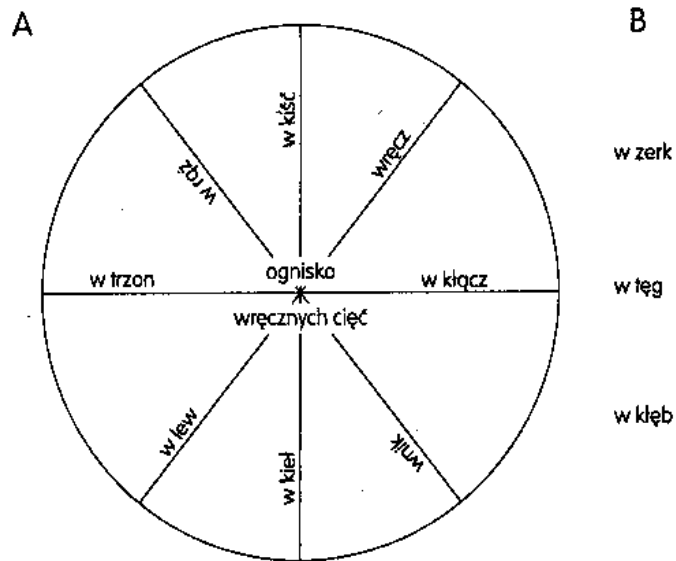
„Gimnastyka Szwedzka do leczenia różnych chorób według wskazań W.W. Doktorów praktykuje się codziennie: W Instytucie Gimnastyki P. Michała Majewskiego, podług najnowszego Systemu Szwedzkiego. Gimnastyka zaś Pedagogiczna, higieniczna odbywa się także codziennie dla obiej płci w różnych godzinach w oddzielnym czasie. Lekcje fechtowania mają miejsce w osobnej sali; o czem bliższą wiadomość powziąć można w Instytucie Gimnastyki przy ulicy Królewskiej w Pałacu Łubińskich”.

Pod koniec XIX wieku na obszarze dawnej Rzeczypospolitej powstały nowe kluby szermiercze o sportowym „profilu”: w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w... Kijowie. Powstał też Polski Klub Szermierczy w Wiedniu.

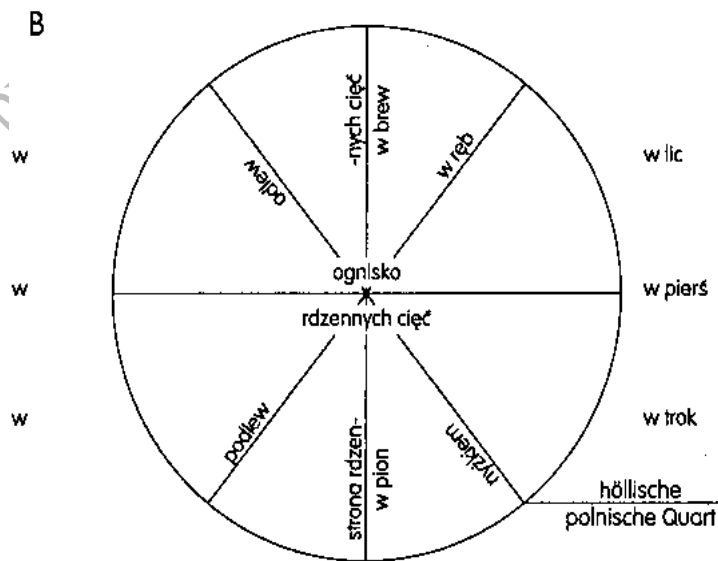
Sławna przeszłość naszej szermierki powinna stanowić bogatą skarbnicę tradycji współczesnych szermierzy.



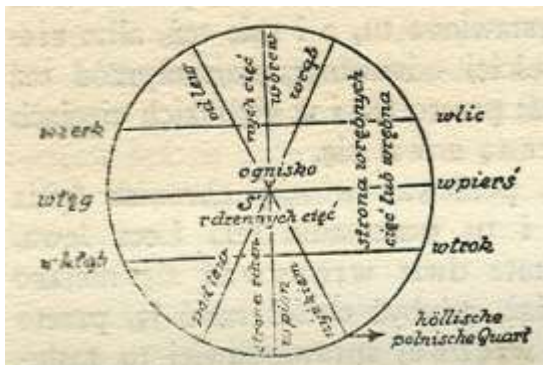
Ryc. 1. Części składowe staropolskiej szabli / Parts of ancient Polish sabre



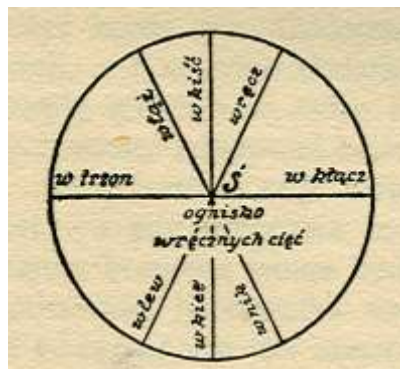
Ryc. 2. Cięcia ręczne w staropolskiej łackiej szkole szablowej wg Michała Starzewskiego / Hand cuts in ancient Polish fencing school by Michał Starzewski



Ryc. 3. Cięcia rdzenne w staropolskiej łackiej szkole szablowej wg Michała Starzewskiego / Root cuts in ancient Polish fencing school by Michał Starzewski



Ryc. 4. Rys rąbka głębokich, czyli rdzennych cięć / Deep or root cuts



Ryc. 5. Rys rąbka wręcznych, czyli płytkich cięć / Hand or shallow cuts

**Key words: fencing, Polish martial art**

### SUMMARY

The author presents the history of side arms in Poland from the medieval heavy, double-edged straight sword (the same as in Western Europe) to light single-edged curved sabre of Eastern origin. He also discusses the characteristics of Polish way of fencing with cross cuts mainly on the torso and the head. Poland has long and rich fencing tradition with such great names as Władysław Biały, the prince of Silesia, Zawisza Czarny and Samuel Zborowski, who, apart from their unique skills, were examples of bravery, nobility and patriotism. Famous past should be an inspiration for contemporary fencers.

This copy is for personal use only - distribution prohibited